

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:  
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.  
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów. —

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 21.

Rok XXXIV

Piątek 19-go września 1930

Nr. 218

## Jak zlikwidować bezrobocie?

W trzech głównych państwach przemysłowych: Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech liczy w tej chwili armia bezrobotnych 10 milionów osób. Wobec przedłużania się kryzysu zaczynają się w tych krajach pojawiać nowe projekty, mające na celu likwidację tej wielkiej klęski społecznej. I tak wystąpił niedawno Henry Ford na zebraniu w Windsor, w kanadyjskiej prowincji Ontario, z propozycją, zaprowadzenia 10-miesięcznego roku pracy. Przez 2 miesiące byłoby zatem fabryki nieczynne, robotnicy musieliby w ciągu roku tak układać swój budżet, ażeby mieć zapewnione w części utrzymanie w okresie tych przymusowych feryj, część zaś w formie urlopowego wypłacałaby fabryka. Na tej drodze będzie można, zdaniem Forda, dostosować produkcję do istniejących możliwości zbytu. Wystąpieniem swoim obalił Ford dotychczasowe swe poglądy na nieograniczoną ilość zbytu towarów, pod warunkiem, iż cena ich będzie stale malała, przyznał się niejako do tego, iż istnieje maksimum produkcji, którego nawet obniżką cen nie da się przekroczyć.

W Anglii zajęły się sprawą bezrobocia Izby Handlowe, zaniepokojone tem, iż przekroczyło ono znowu cyfrę 2 milionów osób, podobnie jak to miało miejsce w dobie największej depresji powojennej w roku 1920-21. Wysłane całe szeregi żądań gospodarczych, jak ochrona krajowego rynku, obniżenie taryf transportowych, utrudnienia dla importu obcych towarów oraz projekt zorganizowania pomocy finansowej dla osób emigrujących do kolonii.

Jednakowoż najciekawsze są projekty niemieckie. Jeden z nich wysunięty przez narodowych-socjalistów z pod znaku Hitlera domaga się zaprowadzenia przymusowego roku pracy dla wszystkich 18-letnich, ażeby w ten sposób odciążyć rynek pracy o jeden rocznik, liczący przecież kilkaset tysięcy ludzi. Podobna „armia pracy” istnieje już w Bułgarii.

Drugi projekt, wysunięty przez pewne koła gospodarcze, domaga się za wzorem Forda, skrócenia jednakowoż nie roku, ale dnia pracy do 6 godzin, ażeby móc wprowadzić do fabryki drugą zmianę robotników. Zamiast 8½ godz., pracowałyby maszyny 12 do 14 godzin, co umożliwiłoby ich szybszą amortyzację, a więc i ewentualną obniżkę cen towarów. Przypomina to społeczno-gospodarcze posunięcie sowieckie, które zaprowadziły niedawno 7-godzinny dzień pracy, reklamując go jako wielką zdobycz socjalną, gdy de facto chodziło, jak widzimy na przykładzie niemieckim, o zabieg w walce z bezrobociem, również i tam bardzo znacznym. Trzeci wreszcie projekt niemiecki, zupełnie fantastyczny, domaga się usunięcia kobiet od warsztatów pracy i wprowadzenia na ich miejsce, naturalnie tam, gdzie się to da, mężczyzn.

## Kancelerz Brüning naradza się z stronnictwami.

Berlin. W tutejszych kołach miarodajnych toczą się obrady nad sytuacją polityczną, jaka wytworzyła się wskutek wyborów do parlamentu. Kancelerz Rzeszy wszedł już w porozumienie z przywódcami poszczególnych partii. Konferencje te nie mają jednak jeszcze charakteru oficjalnego. Chodzi o poinformowa-

nie kancelerza, do jakiego stopnia poszczególne partie przyjmują stanowisko rządu Rzeszy, ogłoszone we wczorajszym komunikacie oficjalnym. Dotychczas dr. Brüning porozumiewa się tylko z przywódcami tych partii, które w rozwiązaniem parlamentu stale głosowały za rządem.

## Skutki wyborów w Niemczech.

Berlin. Korespondent „Börsen Kurier” donosi z Genewy, iż wynik wyborów do parlamentu wpłynął poważnie na zmianę poprzednio zredagowanego przemówienia niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa, właśnie dlatego, aby Francji i Anglii nie dać okazji do jakich manifestacji. Powszechną uwa-

gę zwróciła wymiana niezwykle serdecznych słów, jaka miała miejsce między ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hendersonem, a francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem podczas bankietu, wydanego przez prasę dla szefów poszczególnych delegacji.

## Treviranus na wylocie.

Berlin. Ponieważ ministerstwo terenów okupowanych, na czele którego stoi min. Treviranus, zostanie z dniem 30 września br. oficjalnie zlikwi-

dowane, w sferach miarodajnych rozpatrywana jest sprawa, czy Treviranus ma nadal pozostać członkiem gabinetu.

## Nowi członkowie Rady Ligi Narodów.

Geneva. Na przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi została jednomyślnie przyjęta rezolucja, przewidująca utworzenie specjalnej komisji studiów projektu Brianda, do której w razie potrzeby mają być zaproszone również państwa, nie będące członkami Ligi, oraz wszyscy członkowie Ligi, nie mieszkający w Europie.

Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających do Rady Ligi, z której obecnie ustępują Finlandja, Kanada i Kuba. Na miejsce Kanady wybrano 36 gło-

sami Irlandję, na miejsce Kuby Guatemalę. Na miejsce Finlandji kandydowały Chiny, Norwegia i Portugalia. Wobec tego jednak, że Chiny ustąpiły, z Rady dopiero przed dwoma laty, mogłyby one obecnie kandydować jedynie za zgodą dwóch trzecich Zgromadzenia. W głosowaniu Chiny otrzymały 27 głosów, gdy wymagana większość dwóch trzecich wynosiła 32 głosy. Wobec tego Chiny nie mają prawa kandydować. Ostatecznie na miejsce Finlandji wybrano Norwegię 38 głosami.

## Polski wagon obrony przeciwgazowej w Rumunji

Bukareszt. W Bukareszcie otwarta została międzynarodowa wystawa radiowa i aerochemiczna, na którą polska L. O. P. P. wysłała specjalny wagon obrony przeciwgazowej. Otwarcia dokonał książę Mikołaj w obecności ministrów komunikacji i wojny, korpusu dyplomatycznego, sfer urzędowych i bardzo licznej publiczności. Wagon L. O. P. P., w którym

wszystkie eksponaty są wyrobu polskiego, wzbudził żywe zainteresowanie. Wystawę zwiedził król Karol II, który ze specjalnym zainteresowaniem oglądał wagon polski, pytając o szczegóły organizacji L. O. P. P. Król wyraził życzenie, by szef departamentu aerochemicznego opracował projekt budowy podobnych wagonów w Rumunji.

Zwolennicy tego ostatniego projektu rozumują w następujący sposób. W chwili obecnej pracuje w Niemczech 12 milionów kobiet, na ogólną liczbę 33 milionów. Z tego przypada na służbę domową 1,4 milj., na samodzielne 1,1 milj., zostaje zatem jakie 9 i pół milj. kobiet, z których 20 proc. da się zastąpić przez mężczyzn. Historia gospodarcza świata zna podobne posunięcia. Kiedyś korzystał przemysł z taniaj siły dzieci, co obecnie jest ustawowo zakazane, podobnie należałoby

obecnie na jakiś czas ograniczyć pracę kobiet. Trudno bowiem znieść, twierdzą ci nowocześni antyfeminiści, stan, w którym miliony zdrowych mężczyzn chodzi na spacer z braku zajęć, gdy równocześnie miliony kobiet marnują zdrowie w zgoła nieodpowiednich dla nich warunkach.

Jak zatem widzimy, projektów nie brak. Ford chce posłać bezrobotnych na wakacje, Anglija do kolonii, a Niemcy albo młodocianych do koszar, albo kobiety do domu.

## Wódz narodowych socjalistów.



Adolf Hitler,

przywódca partii narodowych socjalistów, odniósł w wyborach do Reichstagu w dniu 14 września b. r. wielkie zwycięstwo. Partia jego, t. zw. „Hittlerowcy” zdobyła 107 mandatów. Sukces Hittlera budzi jednak wśród większości społeczeństwa w Niemczech poważny niepokój.

Działalność „Hittlerowców” utkwiała nam aż nadto w pamięci. Nikt inny jak oni właśnie rozbijali nasze polskie przedstawienia teatralne i w Opolu napadali na artystów oraz widzów.

## TELEGRAMY.

### Katastrofa przy budowie radiostacji.

Berlin. Z Królewca donoszą o katastrofie, jaka wydarzyła się tam przy budowie wielkiej nadawczej stacji radiowej w Heilsbergu. Trzydziestometrowe rusztowanie wieży nadawczej zawaliło się nagle wskutek czego trzech robotników odniosło ciężkie obrażenia cieleśne, spadając z wysokości na ziemię.

### Nowe aresztowania w Indjach.

Delhi. Komitet kongresu okręgowego oraz zakład kadr wolontariuszy nieposłuszeństwa cywilnego w Delhi zostały uznane za nielegalne. Wszyscy pensjonarze zakładu, w liczbie 150 mężczyzn, zostali aresztowani.

### Katastrofa podczas walki byków.

Puebla. W czasie walki byków, zorganizowanej tu z okazji meksykańskiego święta narodowego, zawaliły się trybuny. Dwie osoby zostały zabite, 42 odniosły rany. Przyczyną katastrofy miał być fakt, że z powodu burzy nadmierną ilość ludzi schroniła się na trybuny.

### Dżuma w Chinach.

Szanghaj. Jak donosi agencja Indo-Pacyfic, w północnej części Mandżurji wybuchła dżuma. Wobec tego, że dżuma pochłania setki ofiar w zmarłych i rozszerza się gwałtownie, zamknięto wszystkie najbliższe połączenia kolejowe.

# Rosja chce wywołać wojnę.

Wiedeń. Publicysta niemiecki Adolf von Körber ogłasza w „Neue Wiener Journal” streszczenie tajnego protokołu obrad 16-go kongresu trzeciej Międzynarodówki, odbytego w lipcu w Moskwie.

Głównym przedmiotem obrad, wedle Körnera, był stosunek rządu sowieckiego do Niemiec. W rozdziale drugim tego dokumentu powiedziane jest, że należy dążyć do uzyskania zaufania nacjonalistycznych warstw ludności niemieckiej. W tym celu rząd sowiecki musi wobec nacjonalistów niemieckich podkreślić swe wrogość wobec Traktatu Wersalskiego. Równocześnie poselstwa sowieckie w państwach Ententy mają dawać do zrozumienia, że popieranie żądań niemiec-

kich przez Sowiety jest tylko natury formalnej.

Rezultatem tej podwójnej gry ma być sprowokowanie nowej wojny, która wędzi naprzód zwyciężonych, a następnie zwycięzców, w ramiona bolszewizmu. Dyplomacja sowiecka ma zaofiarować nacjonalistom niemieckim pomoc armii czerwonej w razie niemieckiej wojny o wolność. Nacjonaliści niemieccy będą przez to uwolnieni w swoich zamiarach dokonania zamachu stanu. W tym wypadku przyrzeczona im będzie ze strony komunistów życzliwa neutralność.

P. Körber zapewnia, że protokół ten jest autentyczny i na dowód tego przytacza liczne wypadki z ostatnich czasów,

## Jak bolszewicy oceniają obecną sytuację w Niemczech.

Moskwa. Cała prasa moskiewska jednomyślnie ocenia rezultaty wyborów w Niemczech jako krytyczny moment historii powojennych Niemiec. „Izwiestja” piszą: Wzrost liczby głosów, oddanych na kandydatów socjal-nacjonalistycznych, musi być uważany przede wszystkim jako masowy głos nieufności wobec systemu obecnej polityki niemieckiej. Z drugiej strony, zwycięstwo, odniesione przez niemiecką partię komunistyczną, świadczy, że niemiecka klasa robotnicza dojrzała do rozegrania świadomej i dyscyplinowanej walki klasowej. Przed kapitalistycznymi Niemcami nie otwiera się obecnie żadna droga, na której można by tworzyć równowagę polityczną kraju.

Rozwiązanie nowego Reichstagu oznaczałoby otwarte ogłoszenie wojny domowej, albowiem utworzenie rządu wielkiej koalicji z udziałem socjal-demokra-

tów nie odpowiadałoby intencjom wielkich kapitalistów, którzy pragną zrealizować decydującą reformę administracji państwowej i finansów. Utworzenie rządu prawnicowego z udziałem socjal-nacjonalistów oddałoby pełnię władzy wewnątrz kraju w ręce faszystów.

Brak równowagi w polityce wewnętrznej jest jeszcze zwiększony na skutek kryzysu niemieckiej polityki zagranicznej. Gdyby nawet faszysty niemieccy nie wzięli udziału w nowym rządzie Rzeszy, to i w tym wypadku będzie bardzo trudno utrzymać nadal kurs polityki zagranicznej, jaki obowiązywał w ostatnich latach, albowiem byłoby to nie czemś innym jak chcieć zlekceważyć stan umysłów, zaznaczający się w kraju. Wybory niemieckie muszą zrodzić doniosłe wydarzenia późniejsze.

## Politycy uczują, kiedy Rzym płonie.

London. Wynik wyborów w Niemczech wywarł tutaj wielkie wrażenie. City zareagowała spadkiem papierów niemieckich. W sferach parlamentarnych biadają nad upadkiem rzekomej twierdzy demokracji. W kołach rządowych nie widzą szans powodzenia sprawy rozbrojenia wysuniętej w Genewie przez Hendersona. Ogólnie wyrażana jest opinia, że Henderson niepotrzebnie pospieszył się z mową, której grunt usuwają wybory niemieckie.

Korrespondent berliński „Manchester Guardian” usiłuje obarczyć Francję i Pol-

skę odpowiedzialnością za sukcesy Hitlera, inne natomiast dzienniki czynią odpowiedzialnym rozprzeżenie partyjno-polityczne, które sprawiło, jak pisze „Morning Post”, że człowiek z ulicy nie wie, o co chodzi spierającym się „politykiom”, ale czuje, że „politykierzy” uczują pod czas gdy Rzym płonie. Abstynenci, którzy dawniej nie głosowali, dzisiaj ostentacyjnie zniechęcenie bankrutem parlamentaryzmu, oddali swe głosy na negację z prawej strony.

Ogólnie oczekują powrotu koalicji weimarskiej, jako jedynej politycznie aktual-

## BRANIBOR

47)

(Ciąg dalszy.)

Rozpacz serca złożyła jako ofiarę u stóp krzyża, święta księga jej powiernikiem, treny, które prorok wyśpiewał nad zburzoną Jerozolimą, najmiłszą pieśnią i osłoda jej duszy. Płacz z prorokiem, który jak ona nie-szczęśliwy. Jeremiasz nad gruzami ojczyzny, ona nad gruzami własnego szczęścia płacze.

Dźwignąwszy się z łoża choroby, opuściła natychmiast dwór królewski.

Próżno nalegał, prosił, nawet groził ojciec, próżno zatrzymywała ją cesarzowa. Z łuku i zgiełku zabaw dworskich uciekła do Braniboru, gdzie mieszkał jej ojciec Dietrich.

Dworzyszcze braniborskie więcej do obozu niż pańskiego domu podobne, nie masz tu tańca, nie słychać gęśli, szcęk oręża jedyną muzyką, wojna i modlitwa jedynym zajęciem.

Wśród dziewczynek Hawelanek, przedzających konopie, wśród niewiast, za których pasem zatknięta prześlica, siedzi hrabianka i słowa modlitwy odmawia.

Przez przeciąg dwunastu lat kilka razy dziewczęta na zamek braniborski zaglądały. Sława wielkiej urody, o której na dworze cesarza cnda opowiadało, wiodła ich aż tu na północ, do ziemi Hawelan, kilku hrabiów i dworskich dostojników wysyłało po-

stów z prośbą o rękę córki Dietrichowej.

— Czas iść zamaż — mówił do córki Dietrich.

— Nie, teraz nie!

— Margraf z Ivrei przysłał do ciebie dziewczęta.

— Z nieczem niechci odjadą.

— O rękę twoją prosił mnie także hrabia bawarski Ernest.

— Denary on jedynie i dukaty lubi, skąpym zaś będąc i brudnym, śpiewakom nawet nagród odmawia, za darmo pieśni słuchając.

— Znam księżęcia z nad Renu...

— Niech nie przybywa.

— Dlaczego?

— Zamaż, ojczu, nie pójdę.

— Jaki? Zestarzejesz się w panienstwie?

— Jednego teraz tylko mam oblubięca.

— Kogo? — zapytał zdumiony Dietrich.

Oda wskazała ręką na krucyiks:

— Tego, co za winy ludzkie krew swa oddał.

Dietrich zamilkł. Uchylił czoła przed Chrystusem, przeżegnał się i rzekł:

— Niechże się, córko, twoja wola stanie.

Nagle, bez żadnego powodu, bez oczywistej przyczyny, Oda jęła się tak zachowywać, że w zdumienie wprowadziła pobożne niewiasty, które się wraz z nią w braniborskiej kaplicy codziennie modliły.

nej kombinacji parlamentarnej, aczkolwiek żaden dziennik nie łudzi się co do tego, że istnienie takiego rządu w obliczu nieodpowiedzialnych obstrukcji hittlerowców i komunistów będzie nad wyraz tru-

## Doniosłe mowy bankietowe.

Genewa. Mowa ministra Zaleskiego, wygłoszona we wtorek na posiedzeniu Ligi Narodów, w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia, została wystuchana z uwagą przez licznie zebrane, pomimo późnej pory, delegacje. Jednakże punkt ciężkości dnia przeniósł się poza ramy Zgromadzenia. Mianowicie doniosłe przemówienia polityczne zostały wygłoszone w czasie bankietu, wydanego przez międzynarodowe stowarzyszenie dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów.

Na bankiecie zabrał głos min. Curtius, który mówił o pokojowych dążeniach Niemiec i o ich chęci współpracy międzynarodowej na terenie genewskim. Robiąc aluzję do rysunku, zdobiącego menu obiadowe, na którym widniał ul, otoczony pszczołami, wyobrażającymi zebranych w Genewie mężów stanu, min. Curtius zauważył, że on i minister Zaleski mają w Genewie znacznie ważniejsze zadania, niż wzajemne podawanie sobie not dyplomatycznych, jak to zostało ujęte przez rysownika. W zakończeniu mowy min. Curtius podkreślił, że pragnie, pomimo wszelkiej różnicy poglądów i zajętych pozycji, poszukiwać na terenie genewskim zbliżenia i porozumienia.

Z kolei min. Henderson mówił o współpracy w dziele pokoju między Francją a

Anglią, podkreślając ciągłość tej pracy i robiąc aluzję do pomocy, na jaką Francja może liczyć w razie trudności politycznych.

Wreszcie w niezwykle skupieniu zebrani wysłuchali przemówienia ministra Brianda. Briand przypomniał, że 4 lata temu rozpoczął pracę nad zbliżeniem z Niemcami, jak powoli zyskiwał zaufanie Stresemanna i jak dalece było to zaufanie wzajemne. Nawiązując najwidoczniej do ustępu z rannego przemówienia min. Curtiusa o rozczarowaniu, jakie polityka międzynarodowa przyniosła w ostatnich latach Niemcom, Briand podniósł, że prace swą nad pokojem będzie dalej prowadził, choćby anwet miał być powalony.

Zwracając się w stronę min. Curtiusa. Briand w pięknym retorycznym zwrocie podniósł, że nigdy nie żądałby on od swoich kolegów, wyrzeczenia się istotnych interesów swoich krajów, tak samo, jak i sam nigdy nie ustanie w ich obronie. Każdy z ministrów spraw zagranicznych przybywa do Genewy z umiłowaniem swego kraju i z gotowością obrony jego praw. Ale wszystkie te patriotyczne uczucia, spojone w jedno, powinny dać — zdaniem Brianda — utrwalenie pokoju, a nie pogłębienie nieporozumienia.

Zwracając się w stronę min. Curtiusa. Briand w pięknym retorycznym zwrocie podniósł, że nigdy nie żądałby on od swoich kolegów, wyrzeczenia się istotnych interesów swoich krajów, tak samo, jak i sam nigdy nie ustanie w ich obronie. Każdy z ministrów spraw zagranicznych przybywa do Genewy z umiłowaniem swego kraju i z gotowością obrony jego praw. Ale wszystkie te patriotyczne uczucia, spojone w jedno, powinny dać — zdaniem Brianda — utrwalenie pokoju, a nie pogłębienie nieporozumienia.

## Kronika polityczna.

### Komunistyczne awantury w radzie miejskiej.

Berlin. Posiedzenie rady miejskiej Berlina zostało rozwiązane z powodu awantur, urządzonej przez komunistów. Komisja seniorów uchwaliła odroczyć posiedzenie narazie na dwa dni.

### Marza o porozumieniu wojskowym z Italją.

Rzym. Agencja Havasa komunikuje: Niemiecki deputowany Goebbels, wiceprzewodniczący partii hitlerowców, oświadczył berlińskiemu korespondentowi „Messagera” co następuje: Mamy nadzieję, obecne oblicze Europy zmieni się dzięki zapoczątkowaniu nowej polityki aliansów Niemiec z przeciwnikami Francji. Co się tyczy

Włoch, to czujemy się związanymi z nimi tem bardziej, iż Francja wciąż usiłuje zmniejszyć wszelką możliwość egzystencji obu naszych krajów, wprost duszących się w zbyt ciasnych granicach.

### Za obraze — zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Nowy Jork. Według doniesień z Monte-Video, rząd urugwajski postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z republiką Peru za obelżliwe słowa, wypowiedziane przez jednego z członków jej rządu o urugwajskim ministrze pełnomocnym Fosalba, który udzielił w czasie rewolucji schronienia prezydentowi Leguia i kilku jego zwolennikom.

Nadzieja w tej modlitwie gorąca, prośba do Matki Zbawiciela, do Jezusa, aby jej myślom i zamiarom błogosławił...

Dietrich pojąć i zrozumieć nie mógł, co się z jego rodzoną dzieje.

Przez dwanaście lat żadna uczta, ni zebranie rycerskie jej nie widziało, zawsze odmawiała swej krewnej, Adelajdzie, gdy ją o towarzyszenie na łowy prosiła, teraz zaś...

Nie masz dnia, żeby Oda nie dosiadała konia.

W krasnym stroju, z włosami na wiatr puszczonemi, wsiada na koń i w dalekie puszcze leci, ziemia dudni od pędu jej konia, który z nią zziąjany, pianą okryty, w braniborskie powraca dworzyszcze.

Raz nie było Ody trzy dni...

Co się z nią działo, nikt nie wie. Ojcu mówiła, że zablądziła w puszczy, że dostała w drodze bólu głowy i gorączkowej choroby.

Innym razem oświadczyła rodzicom, że chce się uczyć po polsku...

Ojciec wytrzeszczył oczy...

— Oszałała dziewczwoja — zawołał Dietrich, chwytając się za głowę.

— Po co? — wrzasnął rozgniewany i czerwony jak piwonja Bernard.

— Taka moja wola — odpowiada Oda.

— Słowiański język naszych wrogów? — pytał się Bernard, wytrzeszczając oczy.

— Tak, tak. Chcę mówić językiem moich wrogów. (Ciąg dalszy nast.)

## Manewry Reichswehry.

Wedle doniesień z Gotha, rozpoczęły się tam na płaskowzgórzu frankońskim, na północnym trójkącie pomiędzy Dunajem i lasem turyngijskim ćwiczenia Reichswehry, które mają być największymi i najwyszczególniejszymi manewrami niemieckiej Reichswehry, jakie dotychczas od czasu wielkiej wojny się odbyły. Manewry te potrwać do czwartku. W piątek odbędzie się defilada uczestników ćwiczeń przed prezydentem Rzeszy Hindenburgiem. Manewrami dowodzi generał dywizji von Heye, szef Reichswehry.

## Partja przestępców.

Prasa francuska żywo omawia wybory do parlamentu niemieckiego i podkreśla przedewszystkiem niebywały wzrost głosów hitlerowców. Charakterystycznym jest artykuł „Journala”, który podkreśla, że wynik ten oznacza, iż naród niemiecki raptownie stracił głowę. Partja hitlerowców — pisze „Journal” — jest partją przestępców, zbrodni, zamachów stanu, i wojny domowej. Hitler i Hugenberg są obecnie niezaprzeczonemi dyktatorami Niemiec.

„Figaro” sądzi, że wynik wyborów niemieckich jest bardzo niepokojący dla nastrojów pokojowych świata. „Petit Parisien” podkreśla, iż wybory niewątpliwie będą miały swój wpływ na kierunek polityki zagranicznej Niemiec.

## Sprawozdanie z konferencji rolniczej w Warszawie.

Delegaci, którzy brali udział w konferencji państw rolniczych w Warszawie, omawiali zagadnienia ekonomiczne, postawione na porządku dziennym obecnej sesji zgrupowania Ligi. Rumuński delegat, minister Madgearu, otrzymał mandat przedstawienia zgromadzeniu rezolucyj, powziętych przez konferencję państw rolniczych w Warszawie.

## Polsko-angielska konkurencja węgla.

Przedstawiciele angielskiego przemysłu węglowego pod przewodnictwem ministra górnictwa Shinwella odjechali do państw skandynawskich w celu zbadania warunków handlu węglowego, mając na względzie wzmożenie eksportu węgla angielskiego.

Niewątpliwie polskie czynniki gospodarcze przedsięwzięją odpowiednie starania, aby węgiel angielski nie stanowił konkurencji dla węgla polskiego na tych rynkach.

## Anglicy o przesileniu w Polsce.

Omawiając sytuację w Polsce, „Observer” pisze, iż marszałek Piłsudski, dyktator z temperamentu, a konstytucjonalista z form zewnętrznych, jest zjawiskiem coraz ciekawszym. Piłsudski — zaznacza dziennik — dążyć będzie do zapewnienia sobie większości, co może mu znacznie pomóc. O ile jej jednak nie uzyska, to go to nie zniechęci — twierdzi „Observer” — wbrew panującym w Polsce obawom, że obecną taktyką swą marszałek może przyspieszyć sytuację, w której nie będzie miał innego wejścia, jak ustanowić dyktaturę.

## Sprawa usiłowanego zamachu na poselstwo rosyjskie.

Swego czasu głośną była sprawa usiłowanego zamachu na poselstwo rosyjskie w Warszawie. Pomimo energicznego śledztwa władzom długo czas nie udawało się wpaść na trop sprawców. Dopiero przypadkowo odkryto ślad przez to, że na dachu domu poselstwa znaleziono kijek brzoźowy, jak się później okazało, używany w zakładach introligartorskich. Dalsze śledztwo wykazało, że jednym z zakładów tych znikł w dzień po zamachu jeden z pracowników. Władze ostatecznie wykryły, że jest nim niejaki Polański, który uciekł do Jugosławii i został tam na żądanie władz polskich aresztowany. O wydanie go toczą się rokowania. Polański służył w wojsku austriackim i dostał się podczas wojny

do niewoli rosyjskiej, gdzie po rewolucji przeszedł na służbę komunistów. Później z niewiadomych przyczyn musiał uciekać z Rosji. Co skłoniło go do zamachu, dotychczas nie wiadomo.

## Włosi o marszałku Piłsudskim.

Cały szereg pism włoskich, zwłaszcza w północnych Włoszech, poświęca dłuższe artykuły osobie marszałka Piłsudskiego, podkreślając jego akcję przedwojenną niepodległościową, oraz szlachetne wysiłki, mające na celu skonsolidowanie wewnętrzne państwa polskiego. Dzienniki te jednogłośnie podkreślają głęboką sympatię, jaką żywi naród włoski dla marszałka, który jest jedną z najwybitniejszych postaci, jakie pojawiły się na horyzoncie Europy w epoce powojennej.

## Włączenie Austrii i Węgry do bloku państw rolniczych.

„Neues Wiener Abendblatt” donosi z Gerławy, że odbyła się konferencja Małej Ententy celem zajęcia zgodnego stanowiska w kwestji bloku agrarnego i w kwestji włączenia do niego Austrii i Węgry. Minister jugosłowiański Marynkowicz wyraził zapatrywanie, że jeszcze w ciągu tego roku będą

Austria i Węgry zaproszone na konferencję agrarną. Przed tem toczyć się będą rokowania między Wiedniem i Budapesztem w sprawie programu tej konferencji.

## Zwołanie parlamentu tureckiego.

Na wniosek rządu tureckiego prezydent republiki zwołał zgromadzenie narodowe na sesję nadzwyczajną na dzień 22 b. m. W myśl decyzji rady ministrów, sesja nadzwyczajna parlamentu będzie poświęcona zbadaniu kwestji stabilizacji waluty tureckiej, jako kwestji niecierpiącej zwłoki. Przy tej okazji parlament będzie mógł zbadać politykę rządu oraz dzieła przezeń dokonane.

## Nastroje wojenne w Afganistanie.

Z pogranicza Afganistanu i Indyi angielskich nadeszły niepokojące wiadomości o nastrojach wojennych Afrydów. Około 4000 wojowników przygotowuje się do przekroczenia granicy. Angielskie samoloty wywiadowcze były ostrzelane podczas lotu w pasie pogranicznym. Afrydzi napadli na angielski patrol i ranili trzech ludzi. Artylerja ostrzelała w odpowiedzi na to pozycje Afrydów granatami.

## Co powinniśmy wiedzieć o naszym języku?

Zaczątki języka naszego sięgają epoki, w której język prasłowiański począł rozpadać się na mniejsze całości. Proces ten odbywał się bardzo powoli. Język polski wytonił się z lechickiej grupy języków słowiańskich i stał się z czasem takim, jakim go dziś widzimy w literaturze.

Chociaż Polacy przyjęli chrześcijaństwo w 966 r. upłynęło trzy wieki, zanim język ten przeniknął do kościołów, a tem samem do piśmiennictwa. Piśmiennictwo nasze jest prawie do końca 13-go wieku wyłącznie łacińskie.

Historyczna doba języka polskiego zaczyna się od 1136 r. od ukazania się Bulli Protekcyjnej, wystawionej przez Papieża Innocentego V dla arcybiskupa z Gniezna. Zabytek ten zawiera 400 nazw, na podstawie których możemy powziąć wyobrażenie o języku polskim z pierwszej połowy 12-go wieku. W drugiej połowie tego samego wieku mnożą się zapisy wyrazów polskich. Znajdują się one w pisanych po łacinie kronikach Kadłubka i Galla oraz rocznikach t. j. w Roczniku Świętokrzyskim i Roczniku Kapitulnym Krakowskim.

Te odosobnione (noszczególne) wyrazy mają dla historii języka polskiego wielkie znaczenie. Świadczą one bowiem, że język przechodził różne stadia, by dotrzeć do stanu dzisiejszego.

Większy zaś pomnik (dokument) powstał w drugiej połowie 13-go wieku. Jest to Księga Henrykowska, zawierająca dzieje klasztoru w Henrykowie pod Wrocławiem.

W wieku 14-tym bierze początek obok piśmiennictwa prozaicznego także literatura wierszowana. Pierwszym reprezentantem naszej literatury wier-

szowanej jest pieśń Bogarodzica. Pieśń ta stała się z biegiem czasu hymnem, który rycerze śpiewali na polach Grunwaldu (1410 r. zwycięstwo Polaków nad Krzyżakami) i Warny (1414, zwycięstwo Władysława Warneńczyka nad Turkami).

Polska produkcja piśmiennicza wieku 14-go, która jest dosyć skromna, ożywia się silniej dopiero w 15 wieku.

W zakresie literatury prozaicznej przeważają w dalszym ciągu pisma o charakterze religijnym. Porównując wiek 14 z poprzednim wiekiem, zauważymy odrazu pokąźną liczbę utworów prozaicznych i znaczniejsza zażytków objętość. Dosyć wspomnieć Biblię Królowej Zofii, Psalterz Putawski i Kazania Gnieźnieńskie. Te ostatnie składają się ze 103 kazań łacińskich i 10 polskich. Z pism świeckich 14-go wieku należy wspomnieć przekład Statutu Wiślickiego, tłumaczenie Praw Książąt Mazowieckich. Zupełnie nowym rodzajem zabytków są rozmaite słowniczki oraz glosy, spisywane polskie opowiedniki trudniejszych wyrazów.

Omówione powyżej wszystkie te zabytki były przekładami lub przeróbkami z obcych języków i z życiem polskim nie miały wspólnego. Bardzo podobny stan rzeczy widzimy również w pierwszych dziesiątkach wieku 16-go.

Dopiero wystąpienie Mikołaja Reja inny nadało kierunek polskiemu piśmiennictwu. Nazywamy Reja ojcem naszego piśmiennictwa. I słusznie. On to pokazał Polakom, że można i należy układać dzieła w mowie ojczystej i dowiódł całemu światu, że „Polacy nie gesi, że swój język mają”.

## Wiadomości notoczne.



Św. Januarego, biskupa i tow. męczenników + 305.

Św. Konstancji, męczenniczki w I wieku Suche dni.

SŁOWA: KRZEPIMIR. Wschód Zachód

Słońca o godz. 5.25, o godz. 17.59 Księżyc „ 0.36, „ 17.00 Długość dnia 12.25.

Zmiany powietrza: ponuro i wietrzno. — Jutro: krytycznie! wichura i burza.

Berlin. (Zgon najsłynniejszego awanturnika). W tych dniach zmarł w tutejszym szpitalu św. Elżbiety jeden z najsłynniejszych awanturników ostatniego wieku, 73-letni Armand Schwob. Urodził się on pod Bazyleją, skończył gimnazjum w Nicei i został wysłany przez swego krewnego do Moskwy, gdzie dorobił się szybko oibrzymiej fortuny. Należał on do najbliższych przyjaciół cara i cieszył się ogromnymi względami na dworze. Po opuszczeniu Rosji założył w Paryżu skład jubilerski i utrzymywał właściciel. Z Paryża wyjechał do Buenos Aires i tam zaczęło mu się niepowodzenie stajnie wyścigowa z 80 rasowymi dzieć. Popadł w dług, a chcąc ratować się, otworzył kasyno gry, założył towarzystwo budowy łodzi podwodnych, założył spółkę eksploatacji kopalni złota w Walji, poczem po dokonaniu różnych oszustw, dostał się do więzienia Sing-Sing, z którego zdołał jednak zbiec. W roku 1917 występuje jako dostawca dla armji francuskiej i działa jako szpieg. Zarabia znowu miliony. W r. 1922 musi uciekać z Francji, zdobywa fałszywe papiery, jedzie do Niemiec, gdzie popełnia oszustwa czekowce i zarabia przytem 800.000 marek. Po czteroletniej gonitwie zostaje ujęty wreszcie we Włoszech, ale wydobyla się na wolność i znowu fałszuje czek na 60.000 marek. Policja poszukiwała go daremnie, dopiero teraz nadeszła wiadomość, że w szpitalu św. Elżbiety zmarł człowiek, posiadający różne paszporty. Był to Schwob, który przetrwonął w życiu 12 milionów marek.

## Wiadomości z Polski

Warszawa. (Groźny pożar browaru). Onegdaj późnym wieczorem wybuchł groźny pożar na terenie browaru „Chmiel” przy ul. Ogrodowej 62. Buchające z gmaczu płomienie wywołały popłoch wśród okolicznych mieszkańców. Spłonęła doszczętnie szezakarnia, stolarnia i wielki skład papieru. Straty są bardzo poważne.

Jarocin w Wielkopolsce. (Śmierć telna wyprawa na polowanie). Niezwykle tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 17-letni syn rolnika, Franciszek Antoniewicz, wydarzył się we wsi Franowiec, Jarocińskiego. W krytycznym dniu wybierał się młody

## BESTELLKARTE

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Postamt hierselbst:

Titel der Zeitung:	Ersch.-Ort:	Bezugszeit:	Preis:
Dziennik Berliński	Beuthen O.-S.	Monat:	

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden

Vor- und Zuname: \_\_\_\_\_  
(Imię i nazwisko)

Genaue Adresse: \_\_\_\_\_  
(Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben, bescheinigt

Antoniewicz na polowanie. W tym celu zabrał bez wiedzy ojca fuzję. Z nabiałą bronią Franciszek wyszedł poza dom i drogą skrytą zdążył na pole. W pewnej chwili musiał przeskoczyć mały rów; w tym momencie nastąpiła katastrofa, albowiem fuzja, uderzywszy o brzeg rowu, wypaliła. Kula trafiła młodzieńca w serce, więc nim pomoc nadbiegła, nieszczęśliwy wyzionął ducha.

**Szczuczyn.** (Znów znaleziono cenne monety). Na polach wsi Oleńkowicze w pow. szczuczynskim, włościanin Ł. Zienkiewicz wykopał z ziemi garnek srebrnych i miedzianych monet z okresu króla Zygmunta Wazy. Garnek zawierał 53 monety z czego 31 srebrnych i 22 miedzianych. Wykopalskim zaopiekowały się władze administracyjne.

#### Wisła przestała wylewać.

Stan wody na Wiśle, Hownicy i dopływach opada powoli wskutek ustania deszczu. W Bronowie były zagrożone trzy domy mieszkalne. Droga powiatowa między Zabrzegiem a Ligotą w okolicy mostu na Hownicy zalana, komunikacja zamknięta. Szkody, powstałe z wylewu, ograniczają się do zatopienia łąk i częściowego zabrania siana w gminach Bronowie, Ligocie Zabrzegu i Zarzeczcu. Przypuszczalnie wylew zaszkośli również ziemniakom. Obecnie już nie zagraża dalsze niebezpieczeństwo powodzi.

## Z całego świata

### Podwyższenie funduszu dla bezrobotnych w Polsce.

Rzym. Pisma włoskie opatrują życiowymi komentarzami wiadomość z Warszawy o podniesieniu funduszu dla bezrobotnych w Polsce o 15 milj. złotych, stwierdzając, że fakt ten musi niezawodnie wznieść popularność rządu wśród sfer pracujących.

### Zgon znanego dziennikarza.

Wiedeń. Zmarł tu, w wieku lat 70, dziennikarz Leopold Mandl, prezes uni korespondentów zagranicznych w Wiedniu.

**Paryż.** (Samobójstwo admirała). Admirał francuski Hugnet, brat zmarłego przed 5 laty generała, popełnił w swoim mieszkaniu w Paryżu samobójstwo, wystrzelił z rewolweru w głowę. Admirał już od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy i powtarzał stale, że należy położyć kres życiu.

**Londyn.** (Samosąd tłum nad murzynami). W Scooba w stanie Missisipi tłum wyrwał z rak policyj 2 eskortowanych przez niego murzynów, którzy jako podejrzani o dokonanie napadu aresztowani byli na ulicy. Tłum powiesił nieszczęśliwych murzynów na 2 najbliższych drzewach. Podniecenie rozbestwionego tłumu było tak wielkie, że przywiązał on również obydwu policjantów do drzew.

**Londyn.** (Arszenik w cukierkach). W środkowej Anglii miał miejsce niebywały wypadek. Kilkadziesiąt osób po spożyciu słodyczy uległo zatruciu. Wśród zatrutych znajdują się przeważnie dzieci. Dochodzenie wykazało, że owe słodycze zawierały zamiast cukru arsenik. Na podwórzu fabryki, która rzekomo dostarczyła cukier, znaleziono całą skrzynię, zawierającą przeszło 50 kilogramów arsenu. Stwierdzono, że ilość ta wystarczyłaby dla zatrucia 250.000 osób. Dochodzenie dotychczas nie wykazało jeszcze, czy dodawanie arsenu do słodyczy było zwykłą omyłką, czy też chodzi tu o zbrodnię.

**Moskwa.** (Straszna katastrofa tramwajowa). W Odessie wydarzyła się wielka katastrofa tramwajowa. Rozpędzony wóz tramwajowy na skręcie wyskoczył z szyn, wyrwał się i uległ zupełnemu rozbiciu. Pięć osób zostało zabitych a 53 podróżnych odniosło rany cięższe lub lżejsze. Większość ofiar stanowią dzieci. Motorowy zbiegł w obawie przed karą.

**Bukareszt.** (Wybuch nafty.) W pobliżu miasta Bacau, w rumuńskim centrum naftowym, wybuchł pożar nafty, który wywołał niezwykle silną eksplozję. Wiele położonych w pobliżu domów zostało formalnie wyrzuconych w powietrze. 15 robotników odniosło śmiertelne obrażenia. Pożar udało się strążyć ogniowej umiejscowić.

#### Emigranci rosyjscy w Chinach.

Moskwa. Z Szanghaju donoszą do prasy sowieckiej, że w okręgu zachodniej części kolei wschodnio-chińskiej grasują oddziały partyzanckie emigrantów rosyjskich, którzy dokonują w różnych miejscach napadów, rabunków i mordów. W ostatnich czasach partyzanci zabili podobno około 100 osób.

#### Środek na strajkujących piekarzy.

Lisbona. W mieście wybuchł strajk piekarzy. Celem zapobieżenia następstwom strajku, ministerstwo wojny wydało rozkaz mobilizacji piekarzy.

#### Największy zegar wieżowy.

Największy zegar wieżowy ma być założony na wieży katedry w Messynie, która będzie w całości odbudowana. Wieża katedry będzie miała 40 metrów wysokości, a ponieważ Messynie, jak dawniej, tak i w przyszłości mogą grozić silne trzęsienia ziemi, ma ona być tak zbudowana, by oprzeć się wszelkim wstrząsom, chociażby najsilniejszym.

Zegar na szczycie wieży będzie prawdziwym arcydziełem sztuki zegarmistrzowskiej. Będzie on na wzór starożytnego zegara na wieży katedry w Strassburgu, zaopatrzonego w ruchome figury, które będą się ukazywały co godzina, a nawet w pewnych grupach, co tydzień i co miesiąc. W noc sylwestrową wychodzą z wieży wszystkie figury naraz. Arcybiskup Messyny, monsignore Pajno, powierzył wykonanie zegara specjalistom alzakickim.

#### Wybuch wulkanów.

Messyna. Wybuchowi wulkanu w Tromboli towarzyszyło niezwykle zjawisko. Z krateru wypłynął szeroki na 50 metrów strumień gorącego piasku, który spustoszył wszystko, cokolwiek spotkał na swej drodze. Na szczycie strumienia ten nie popłynął zbyt daleko. Wiele osób poniosło śmierć i rany.

Tokjo. W piątek rano nastąpił wybuch wulkanu Asama. Mieszkańcy okolicznych miejscowości opuszczali w popłochu domy. Według dotychczasowych danych, zginęła jedna osoba.

## Z życia Związku Polaków i Towarzystw.

### Zebrania:

**Dnia 19 września b. r.**

Zebranie Konf. św. Jana Kantego w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w domu parafialnym przy kościele św. Jadwigi.

Tow. Szkolne Oświata filia VI Charlottenburg. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Zbikowskiego, Kirchstr. 23.

**Dnia 20 września b. r.**

Tow. gimn.-sport. Sokół, Berlin II, w Moabicie, O godz. 8 wiecz. w ochronce przy Emdenerstr. 19.

Tow. Robot. Polsko-kat. Braterstwo w Charlottenburg. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Zbikowskiego, Kirchstr. 23.

Tow. Przemysłowców oddział krawców w Berlinie. O godz. 8.30 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Tow. Szkolne Oświata filia I w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Polskie Tow. Loteryjne „Polonia” w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Tokowskiej przy Gerichstr. 18.

Tow. Szkolne Oświata filia 9/10 Wedding. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Myszki, Köslinerstr. 17.

**Dnia 21 września b. r.**

Tow. Polsko-Kat. Robot. św. Józefa w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jakóba przy Voltastr. 21.

Tow. Zjedn. Polek i Obywaterek św. Józefa w Berlinie. O godz. 5 po południu w Domu Polskim przy Aleksanderstr. nr. 19. — Równocześnie donosimy, iż towarzystwo nasze przystępuje w niedzielę 21 b. m. w kościele św. Piusa o godz. 11.15 do wspólnej Komunii św.

Tow. Stella w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstrasse 23.

Tow. Polek z Niederwalki w Berlinie. O godz. 7 wiecz. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Tow. Polsko-kat. Robotników w Schöneberg. O godz. 7.30 wiecz. w lokalu pana Jürgensa przy Barbarossastr. 5 a.

**Dnia 22 września b. r.**

Tow. Polek Gwiazda w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Myszki, Köslinerstrasse 17.

**Dnia 23 września b. r.**

Tow. Kat. Robotników Polskich w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń przy Lebusstr. 13. Równocześnie podaje się do wiadomości, iż towarzystwo nasze przystępuje w niedzielę 28 b. m. w kościele św. Piusa do wspólnej Komunii św.

**Dnia 26 września b. r.**

Tow. gimn.-sport. Sokół w Charlottenburg. O godz. 8 wiecz. w lokalu posiedzeń przy Sophie-Charlottestr. 35.

**Dnia 27 września b. r.**

Tow. Przemysłowe w Szpandawie. O godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Mogla przy Bismarckstr. 8.

### Zabawy:

**Wielki koncert towarzystw śpiewu!**

Tow. śpiewu „Echo” w Neukölln z współudziałem Tow. śpiewaków polskich, Charlottenburg i „Chopina” w Berlinie urządzają w niedzielę, dnia 21 września b. r. w wielkiej sali „Bergschlosshöhe”, Neukölln przy Karlsgartenstrasse 6-10

#### WIELKI KONCERT.

Program: Otwarcie koncertu, występy kół śpiewaczych, następnie zabawa taneczna. — Początek o godz. 5-tej po południu. — Na powyższy koncert zapraszamy wszystkich nam życzyliwych Rodaków jak najuprzejmie.

Zarząd.

„Tow. śpiewu „Organ” w Moabicie, urządza w niedzielę, dnia 28-go września w wielkiej sali Hohenzollernsäle przy Bandelstr. 35

#### Wielką zabawę jesienną

połączoną z przedstawieniem amatorskim, pod tyt.: „Strażacy”, (sztuka ludowa). — Różne niespodzianki.

Na powyższą zabawę zapraszamy Szanownych Rodaków jak najuprzejmie.

Zarząd.

Komunikacja dogodna:

Autobusem: 11, 19, 21, 28.

Tramwajem: 3, 4, 6, 8, 12, 13, 14, 16, 17, 19, 21, 23, 44, 45, 63, 113.

Koleją: do dworca Putlitzstr.

**Tow. Polsko-Kat. Robotników w Tempelhof** obchodzi w sobotę 20 września b. r.

#### 24 rocznicę

połączoną z zabawą taneczną w lokalu p. Pingera przy Dorfstr. 50. — Początek o godz. 8 wieczorem. — Na powyższą uroczystość zapraszamy Szan. Rodaków jak najuprzejmie. Zarząd.

**Baczność! Robotnicy Rolni w okolicy Kassel!**

Niemcech, filija Hannover. W dniu 21 b. m. odbędzie się wielkie zgromadzenie w Immelhausen, w lokalu pana W. Obermann'a Początek o godz. 5 po południu. O udział wszystkich robotników rolnych prosi

Związek Robotników Rolnych w N. T. z.

Adres sekretariatu Związku, filija Hannover: Harnischstr. 4 II (telefon 65737).

**UWAGA! UWAGA!**

Szanownych Rodaków zapraszamy niżej

#### zabawę jesienną

w dniu 28 września b. r. na sali Alhambra przy Wallner Theaterstr. 15, połączonej z okazji

#### 12-lecia drużyny

z pokazami młodzieży harcerskiej. — Początek o godz. 5. — Pokazów od godz. 6-tej począwszy. — Orkiestra doborowa pp. Gielów ręczy za świetną zabawę wśród swoich. — Wstęp 1 mk. — Czysty zysk przeznaczony na prace i cele drużyny.

Spodziewamy się poparcia naszej prośby i okazania pomocy przez przybycie na wieczornicę, na którą serdecznie zapraszamy.

Bilety do nabycia u p. Gaworzewskiego — Dom Polski — u harcerzy.

Czuwaj!

**Druż. Harcerska im. Zawiszy Czarnego Berlin.**

### Porządek

#### nabożeństw polskich:

W niedzielę, 21 września polskie nabożeństwo w Lipsku — Schönefeld.

W niedzielę, 28 września polskie nabożeństwo w Reichenbach — (Vogtland).

Na powyższe nabożeństwa, jak i przyjmowanie Sakramentów św. zaprasza rodaków jak najuprzejmie

Ks. Styp-Rekowski, duszpasterz polski.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego”, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Jan Langowski, Berlin-Trentow. — Druk: „Katholik”, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

#### ZAGUBIONO PASZPORT POLSKI.

wystawiony w starostwie w Kaliszu, na imię i nazwisko: Klara Malec, zamieszkała w Berlinie W. 30., Neue Winterfeldstr. 40, I. Zwrotny pod adresem: Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Berlinie W., Kurfürstenstr. 137.

## Książki do nabożeństwa

do nabycia

w Administracji „Dziennika Berlińskiego” Charlottenburg 4, Schlüterstr. 57, V.

„Boga Rodzico”. Format 6×9½ cm, str. 240 w oprawie 10, 16, 71.

„Chleb Anielski”. Format 6×8½ cm, str. 288 w oprawie 10, 13, 15.

„Chwila z Bogiem”. Format 6×8½ cm, str. 288 w oprawie 10, 12.

„Ołtarzyk Polski”. Format 7×10½ cm, str. 320, w oprawie 10, 11, 12, 13.

„Przed Twe Ołtarze”. Form. 7×10½ cm, str. 320, w oprawie 10, 13, 16, 17.

„Wiara, Nadzieja, Miłość”. Form. 6×9½ cm, str. 320, w opraw. 12, 13, 15, 16.

Oznaczenie oprawy:

Oprawa Nr. 11 płócienna, watawana, brzeg złoty.

Oprawa Nr. 16 papierowa czarna, imitacja skóry, brzeg złoty

Oprawa Nr. 10 skórkowa kolorowa, gładka francuska, brzeg złoty

Oprawa Nr. 12 skórkowa kolorowa, krokodylowa, brzeg złoty

Oprawa Nr. 13 skórkowa kolorowa, gładka achatowa, brzeg złoty

Oprawa Nr. 15 skórkowa czarna, brzeg złoty

Oprawa Nr. 71 biała, celuloidowa, z obrazkiem na okładce

# Dziennikarz wielokrotnym milionerem.

Jak żyje najbogatszy na świecie dziennikarz? — Bajeczny przepych siedziby „króla prasy“.

Obok Rockefellera i Forda największym bodaj fenomenem Ameryki jest Hearst. Jego potężny koncern prasowy obejmuje 28 wielkich dzienników i ogromną ilość tygodników i miesięczników, mających milionowe nakłady. Jest bezsprzecznie „vis major“ w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Stanów Zjednoczonych a w polityce międzynarodowej odgrywa pierwszorzędną rolę. Twórcą i właścicielem koncernu, Hearst, jest genialnym organizatorem, pierwszorzędnym dziennikarzem, multimilionerem, światowym znawcą i kolekcjonerem dzieł sztuki, przyjacielem słynnej gwiazdy ekranu Marion Daviss, no i właścicielem jedynej w swoim rodzaju rezydencji w bajecznym

zakątku nad Pacyfikiem. Nawiasem mówiąc, ów „zakątek“ zajmuje przestrzeń o wiele przewyższającą obszar niejednej prowincji w którymś z państw europejskich. Na objechanie jego posiadłości trzeba — około dziesięciu godzin jazdy samochodem, pędzącym z szybkością 80 km na godzinę. W tym to „zakątku“ żyje i pracuje Hearst.

Przy pomocy radia, telefonu, telegrafu, własnego urzędu pocztowego, sieci lotniczej, kolejowej i samochodowej utrzymuje on nieprzerwanie kontakt z całym światem i z niezliczonymi agendami swego koncernu, który, mimo oddalenia Hearsta, funkcjonuje jak chronometr. „Rancho“ Hearsta składa się z obszerne-

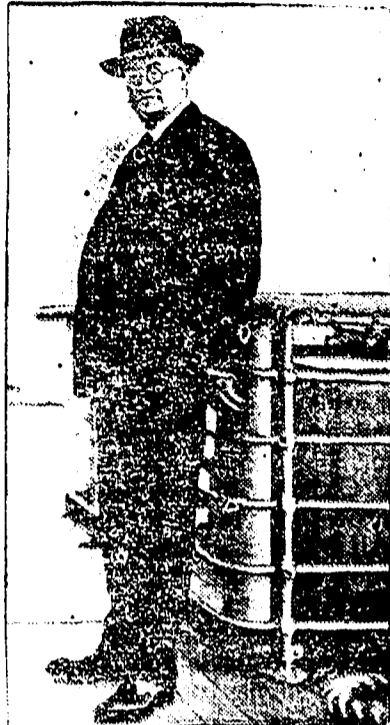
go pałacu z wieżami, rzeszście oświetlaniem, trzech pałacyków dla gości, wspólnego parku i ogrodu zoologicznego.

Zarówno główny pałac jak i pałacyki urządzone są z bajecznym przepychem i aż przeladowane niezliczonymi dziełami sztuki, które po całym świecie skupują dla Hearsta agenci i antykwariusze. Pełno tu najcenniejszych płócien mistrzów, pamiątek po monarchach i znakomitościach, najkosztowniejszych mebli, porcelany, sreber i drobiazgów, przedstawiających wartość większą niż na wagę złota. W urządzenie swej siedziby włożył Hearst kilkanaście milionów dolarów i wciąż dokłada pełną dłoń. Umie miliony zarabiać, umie je wydawać ze smakiem i szerokim gestem. Wśród tych skarbów przy pomocy całego sztabu sekretarzy i sekretarek pracuje bardzo dużo, przeważnie po kilkanaście godzin na dobę.

Służba w „Rancho“ składa się z 150 osób, nie licząc personelu, zatrudnionego czasowo przy przebudowie i urządzaniu rezydencji. Hearst lubi gości choć zajmuje się nimi dość mało, pozostawiając im całkowitą swobodę spędzania czasu pod jego dachem. Jedynie w czasie obiadu zbierają się wszyscy przy wspólnym stole „zastawionym suto najkosztowniejszymi potrawami, sprowadzanymi ze wszystkich części świata.

Hearst lubi dobrze zjeść, choć jada na ogół mało i prędko. Po obiedzie wszy-

scy pozostają jeszcze przy stole przez jakieś pół godziny i w tym czasie pan domu ze swadą i zacięciem dziennikarza opowiada najrozmaitsze anegdoty, których niewyczerpany zapas ma w swym repertuarze. A że umie opowiadać, wywołuje serdeczny śmiech swych gości, co mu bardzo pochlebia. Poza tem Hearst nie lubi tracić czasu, chyba, że jakąś godzinę spędzi przy... kartach.



Hearst.

## Zaprzyśiężenie prezydenta republiki peruwiańskiej.

W szeregu republik Ameryki południowej wrzenie rewolucyjne nie ustaje. Jak już donosiliśmy niedawno temu odbyła się krwawa rewolucja w Peru. Prezydent republiki peruwiańskiej Leguia musiał ustąpić. Fotel prezydenta republiki objął wódz powstańców, pułkownik Luis Saucedo Cerro. — Ilustracja nasza wyobraża nowego prezydenta w chwili składania przysięgi.



## Anegdoty o sławnych ludziach.

Najszcześniejszymi w małżeństwie byli wielcy kompozytorzy. Mozart tak był w swej żonie rozkochany, że wychodząc z domu w czasie jej nieobecności zawsze zostawiał czuły liścik. Gdy umarł na tyfus, żona nie mogąc

przeboleć jego śmierci, sypiała w jego łóżku, dopóki nie dostała tyfusu, z którego już nie powstała. Również szczęśliwymi mężami byli: Bach, Mendelssohn, Rossini, Schubert, Weber i Verdi. Natomiast nie mieli szczęścia w małżeństwie wielcy pisarze: żona Szekspira była kobietą z gminu, chciała i zazdrośną i zatrutowała mężowi każdą chwilę życia, żona Racine'a tak mało interesowała się pracą literacką męża, że nie znała nawet tytułów jego dzieł, żona zaś Heinego nigdy nie czytała żadnego z utworów swego męża.

Kardynał Haynald, gdy był jeszcze biskupem transylwańskim, w czasie objazdu diecezji zatrzymał się na noc w pewnym hotelu w mieście Forda. Dopiero rano, gdy sekretarz przyniósł mu rachunek za nocleg, kardynał przekonał się ku swemu zdziwieniu, że ani on, ani jego sekretarz wcale nie mają pieniędzy. Kardynał wpadł jednak na dobry pomysł: posłał mianowicie służącego hotelu do znanego mu osobiście aptekarza miejscowego z następującą receptą: „Rp. Notam austriacam Numero Ducento. O. S. Do użytku jednodniowego. Dr. Haynald.“ Aptekarz odczytał tę oryginalną receptę, oznaczającą poprostu: „Banknotów austriackich dwieście na jeden dzień“, zapakował 200 guldenów do pudełka od piątki i przesał kardynałowi.

Król hiszpański, Alfons XIII, gdy był jeszcze chłopcem, wyróżniał się prawdomównością. Pewnego razu w czasie lekcji języka francuskiego nauczyciel podyktował mu zdanie: „Posiadała w wysokim stopniu wytworne manjery i wdzięk mowy, które są wrodzoną cechą księżniczek krwi.“ Alfons XIII odłożył pióro i powiedział:

— Ten, kto to pisał, nie był z pewnością na dworze.

— Dlaczego? — zapytał nauczyciel.

— Spójrz pan na moje siostrzyczki, a będziesz miał odpowiedź. Co za wytworność manjer!

Jakoż w tym czasie jedna księżniczka rozparta na stole ziewała, druga zaś w zakłopotaniu targała włosy, męcząc się nad jakimś zadaniem. Wówczas Alfons XIII dał lekkiego szturchańca młodszej siostrze, a potem starszej.

— Ach ty szkarado! — zawołały obydwie.

— Oto ma pan wrodzony wdzięk mowy, — powiedział Alfons XIII.

## Co się dzieje w Anglii?

Dlaczego ludzie przywykli do klimatu tropikalnego, nie mogą znieść fali upałów, która obecnie przeszła nad Anglią — tłumaczy sir William Napier Shaw, dyrektor urzędu meteorologicznego w Londynie.

Sir William zna przyczynę wszystkich prawie niedomagań Anglików — którą ująć można jednym słowem: Klimat. Zakałą tego klimatu jest jego nadmierna wilgoć, która w niektórych miejscowościach sprzyja rozwojowi szaty roślinnej, w innych zaś powoduje straszliwe mgły, wywierające zębny wpływ na fizyczne i moralne samopoczucie mieszkańców.

Otóż ten niemiły zazwyczaj klimat angielski w tym roku więcej, niż kiedykolwiek dał się we znaki obywatelom Wielkiej Brytanii. Najpierw było zimno, teraz jest gorąco. Anglicy mówią: za gorąco. I tak by się zdawało,

bo ludzie umierają z upałów. A jednak sir William tłumaczy — i trudno jest nie zgodzić się z tem tłumaczeniem — że upały te dlatego są tak męczące, że jest niedostatecznie gorąco.

„Powietrze odgrywa rolę pochłaniacza, przy funkcji oddychania. Temperatura 60 stopni F. jest ideałem dla tego kraju, ale kiedy termometr wskazuje 90 i 95 stopni, temperatura powietrza jest tylko o kilka stopni niższa od temperatury ciała i proces wchłaniania przez to powietrze gazów, wydzielanych przez płuca, ustaje, gdyż gęstość ich równa się gęstości atmosfery. W ten sposób oddychamy powietrzem, przepojonym produktami wydzielanymi przez nasz organizm. Gdyby temperatura dochodziła do 100 i więcej stopni, natenczas gazy wydychane przez nas, jako chłodniejsze od otaczającego powietrza, opadałyby i nie potrzebowa-

libyśmy ich wchłaniać z powrotem. Odwrotnie: przy temperaturze powietrza niższej od temperatury gazów, gazy unoszą się i rozpraszają, nie przeszkadzając nam oddychać.

Ale to jeszcze nie wszystko. Upał musi być suchy, żeby był znośny. 110 stopni nie byłoby temperaturą nadmiernie wysoka, gdyby nie fakt, że w porównaniu z otaczającymi obszarami wód Wielka Brytania jest wąskim skrawkiem ziemi, i wysoka temperatura jeszcze powiększa stan nasycenia wilgocią, charakterystyczny dla tego klimatu.

Londyn znajduje się w najgorszym położeniu ze wszystkich miast angielskich. Ciasnota, dym, wyziewy benzyny z samochodów, stwarzają warunki szczególnie niepożądane dla jego mieszkańców.

## Angielski statek „Tahiti“ w chwili tonięcia.

Niedawno donosiliśmy, iż angielski statek oceaniczny „Tahiti“ utonął w pobliżu wysp Cooka. Ilustracja (u góry) przedstawia statek „Tahiti“ w chwili tonięcia. Nieszczęśliwemu okrętowi przybył na pomoc statek amerykański „Wentura“. Na dolnej rycinie widzimy łódź ratunkową, w której znajdują się zrozpaczeni pasażerowie oraz załoga.



# Co się dzieje w Chinach.

## Tajne związki w Chinach.

Przeszło 5 milionów ludzi związało się na śmierć i życie w celach samoobrony przeciwko swawoli egzekutorów podatkowych i bandytów.

Tragiczne położenie ludności chińskiej spowodowało, że na terytorjum kraju synów nieba powstają na nowo związki tajne, posiadające kilkusetletnią tradycję. Wojna domowa, plaga bezustannych warunków, wzrost wpływu komunizmu przyczyniły się do tego. Są to jednak związki nieuprawiające terroru, lecz jak już zaznaczyliśmy, stworzone zostały tym razem dla samoobrony. Jest to zresztą zjawisko w Chinach całkiem normalne, gdyż już w okresie ubiegłych stuleci istniały związki sprysiężonych, które, skoro tylko zapanował spokój i wracał dobrobyt, ulegały stopniowej likwidacji. Były okresy czasu, w których tego rodzaju związki posiadały o wiele większą władzę, aniżeli liczne, możne dynastie.

W Chinach południowych związki kapturowe przybrały formę t. zw. tongów t. j. zrzeseń, jakie istniały w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych od chwili pojawienia się tam imigracji z Chin południowych. Cele tych związków sięgają o wiele dalej, aniżeli tych, jakie istnieją na terytorjum Chin pół-

nocnych, i posiadają o wiele większy zasób doświadczeń.

W Chinach północnych i południowych stworzone zostały one w liczniejszych wypadkach dla celów samoobrony przez właścian i robotników przeciwko swawoli i będadym na porządku dziennym wymuszeniom ze strony egzekutorów podatków i zdemobilizowanych żołnierzy — ba nawet często regularnych oddziałów wojskowych.

## Jak strajkują w Chinach?

Dotąd „strajkować” znaczyło tyle, co nie pracować. Tak przynajmniej praktykują robotnicy europejscy, chcąc uzyskać od swoich pracodawców podwyżkę. Inaczej natomiast, a może i nawet dowcipniej umieją strajkować Chińczycy.

Pewnego razu przyszli tramwajarze w pewnym chińskim mieście do przekonania, że należy im się podwyżka płacy i niesłusznie miasto żeruje na ich niedoli. Postanowili tedy strajko-

wać, ale nie w sposób zwykły, europejski, lecz wyrafinowany, iście po chińsku. Wozili nadal pasażerów, ale zupełnie nie troszczyli się o zapłatę. Mieszkańcy byli ogromnie uradowani i korzystając z wybornej sposobności urządzali sobie gromadnie przejażdżki po mieście. Ta swoista metoda tramwajarzy od razu przekonała zarząd miasta i skłoniła go do podwyżki pensji.

Za tym sprytnym przykładem przyszła kolej na pocztowców. Rozgłosili oni wszystkim, że przystępują do strajku i że wysyłają listy i paczki na wszystkie strony... zadarmo. Nic też dziwnego, że na poczcie zapanował ogromny ruch. Rząd dotknięty boleśnie na kieszeni tym eksperymentem, wolał podwyższyć pensje funkcjonariuszom niż ponosić nieobliczalne straty.

## Niefortunna wyprawa na Daleki Wschód.

Czterej studenci uniwersytetu w Kalifornii, uznali, że futbol, boks, pływanie czy base-ball są wprawdzie rozrywkami bardzo miłymi i emocjonującymi, stanowią jednak zbyt jednostajne. Dlatego też postanowili spędzić tegoroczne wakacje bardziej oryginalnie, niż na boisku sportowym lub w obozie i udać się w podróż na Daleki Wschód, mający wiele tajemniczego uroku.

Wycieczka taka jednak okazała się zbyt kosztowna i czterej młodzieńcy mieli już zrezygnować ze swego planu, kiedy jednemu z nich przyszła do głowy doskonała myśl: a gdyby tak zaciągnąć się na jeden ze statków w charakterze marynarzy? Propozycja, dająca w perspektywie szereg ciekawych przygód i spędzenie 3 miesięcy na pełnym morzu, wydała się wszystkim chłopcom nader pożądana, to

też wkrótce opuszcili San Francisco, udając się do Chin, Japonii i na archipelag Malajski na statku handlowym norweskim „Litio-py”.

Przez trzy miesiące, jak było zapowiedziane z góry, okręt odwiedzał szereg miejscowych portów, po tym terminie jednak, ze względów handlowych, zamiast wrócić do San Francisco pojechał do Afryki Południowej, do Capetown, a wraz z całą załogą pojechał tam także młodzi amatorzy morskich podróży. Musieli oni jednak już powrócić na czas do uniwersytetu, nie mieli zaś pieniędzy na podróż powrotną a zmianę trasy uważali za zerwanie umowy ze strony kapitana „Litio-py”. Udali się więc do miejscowego sądu, który położył areszt na okręt, zakazując mu opuszczenia portu do czasu zatwierdzenia sprawy zakłopotanych studentów. Ostatecznie przyznano im 300 dolarów na powrót do domu, za które, syci wrażeń, udali się do U. S. A.

Oblegani przez zawsze ciekawych sensacji dziennikarzy studenci oznajmili, że podróży morskich mają już dosyć i że statek handlowy nie jest bynajmniej tak miłą rozrywką, jak własny jacht spacerowy. Jedzenie było marne, a przez cały czas drogi otrzymali tylko na dwie godziny przepustkę, celem udania się na ląd na wyspie Borneo. Ponadto miłośników przygód przesładował zły los: jeden z nich zmarł na influencję, drugi, złamał nogę, wskutek pobicia się z jednym z kolegów-marynarzy. Wszystkie te okoliczności złożyły się na zniechęcenie studentów do kariery marynarskiej.

## W szpitalu.

— Ilu zmarłych jest dzisiaj? — pyta dyżurny lekarz.

— Dziewięćciu.

— Zdaje mi się, że zapisałem wczoraj 10 recept.

— Tak, zgadza się, ale jeden z cięższych chorych wzbierał się przyjąć lekarstwa i dotąd żyje.

— Doprawdy? To bardzo dziwne.

## Ogromne wygrane i przegrane we francuskich domach gry.

Wśród graczy, zasiadających do stołów gry w kasynie kąpiel morskich Deauville zwracał niedawno powszechną uwagę bogacz kanadyjski, John Factor, który zasiadając co wieczór z małżonką swą do gry w „Chemin de Fer” (hazardowna gra w karty), wygrywał przez kilka nocy sumy ogromne. Pewnej nocy jednak odwróciło się nagle szczęście od milionera tak, że w ciągu dwu godzin przegrał

32 tysiące dolarów. Nie przerwał jednak gry i grając do świtu nie tylko przegrał wszystko, co wygrał w ciągu nocy poprzednich, ale jeszcze dołożył z własnej kieszeni 80 000 dolarów.

W Saint-Juan-les-Pins milioner angielski, Jack Coats, objawszy bank kasyna miejscowego, po pewnym syndykacie greckim, musiał zrzec się tego banku, przegrawszy 80 000 funtów szterlingów (około 2 milj. marek).

# Sceny wyborcze w Berlinie.

Rycina przedstawia trzy sceny podczas wyborów w dniu 14 września. Na obrazku pierwszym widzimy sanitariuszy, niosących ciężko chorego do lokalu wyborczego.

Drugie zdjęcie ilustruje nam gorliwość siostr klasztornych, które sumiennie spełniają swój obowiązek wyborczy.

Na obrazku trzecim widzimy grupę demonstrantów. Policja poszukuje broni, przeprowadza u nich osobista rewizję.



## Zaloty u różnych ludów.

W Holandji istnieje do dziś wiara wśród ludu wiejskiego, że jeżeli dziewczyna chce sobie zdobyć upatrzonego młodzieńca, powinna czatować na chwilę, gdy ten myje ręce i szybko podać mu fartuszek własny zamiast ręcznika do otarcia rąk.

W Kalabrii istnieje dla zdobycia mężczyzny inna recepta. Tu, powinna dziewczyna schwytać żywą jaszczurkę, utopić ją własnoręcznie w winie, potem wysuszyć na słońcu i zemieć na proch w młynku od kawy. Chłopak obsypany tym preparatem napewno zakocha się w przedsiębiorczej dziewczynie.

W Apulii, powinna kobieta wykraść z grobu kość ludzką, włożyć ją do ciasta, wypiec z tego chleb, potem umieścić go w tajemnicy pod ołtarzem, a w końcu, zamówić mszę na tę intencję — oczywiście, nie mówiąc księdzu o co idzie bo nie znalazby takiego bluźnierczego zamiaru.

W Nadrenji, w dzień św. Łukasza powinien chłopak zakochany bez wzajemności, podrapać dziewczynę do krwi... żabią łapką.

W Prusiech wschodnich przepis ludowy nakazuje jeszcze bardziej skomplikowaną i mało estetyczną ceremonię. Kochający bez wzajemności powinien przebić żabę szpilką, pobiec na-

tychmiast do osoby, w której się kocha i, tą samą szpilką przypiąć swoje suknie do odzieży owej osoby.

W Czechosłowacji, w dzień św. Jerzego powinien zakochany młodzieniec umieścić żywą żabę w garnku z mrówkami i zawiązać go dokładnie. Gdy mrówki zjedzą żabę tak, że zostanie z niej tylko kości, należy je wybrać i podrzucić dziewczynie. Zdobyć wzajemności jest już tylko kwestią godzin.

W środkowej Francji noszą dziewczęta zaszczoty w ubraniu rozmaryn, ażeby działać sympatycznie na kawalerów — ten zaś, któremu uda się włożyć pod poduszkę nieco tego zioła, napewno zakocha się w dziewczynie, która podłożyła mu je.

Cyganki postępują jeszcze inaczej. Wyrabiają z ciasta figurkę, która ma wyobrażać mężczyznę. Do głowy tej figurki przyklejają kosmyk skradzionych włosów tego młodzieńca o zdobycie, którego idzie, potem zakopują kukłę na rozstajnych drogach i mówią:

— Gdy zgnie twoja figurka, zaczniesz biegać za mną, jak sęp za gołębicą...

Na wyspie Celebes kobiety chcące zdobyć sobie mężczyznę, który im się podoba, wchodzą po pas do morza, wyciągają ręce ku niebu, wygłaszają zaklęcia do słońca i gwiazd w imię... Allaha (!) potem dmuchają na ręce i trzykrotnie zanurzają głowę w morzu. A — potem, idą zadowolone z siebie do domów...

— Sa zmiłany, anim myślał, że Filipczaki z wygonu prze-  
niosą swe domostwo.  
Konie skreśliły w lewo i odstąpiły się widok prze-  
stronniejszy w głąb wsi, na kościół i plebanję, a Jędrrek  
zawołał:  
— Widzisz, kościół otwarty... drzwi wywalone... Jezu  
Chryste! Organisty dom spalony!  
Osiupiałem! oczyma wpatrywałem się w tę zniszczoną  
część wsi, i bezmyślnie liczyli nagie sterczące kominy.  
Swej chaty nie mogli jednak dostrzedz, bo stała za se-  
sterni drzewami, a że ścieżka przez pola i łąki wydała się im  
blizej, aniżeli drogą kołową, zeskoczyli z wozu i pobiegli na  
przełaj.  
Janek chmurnie patrzył na wiesć tak dobrze mu znaną, za-  
cisnął usta, ażeby nie wzbuchnąć przekleństwem i patrzył  
w stronę dworu zastójniętego ogrodem i starymi parkowem  
drzewami.  
Wreszcie zobaczył. Dwór stał, tylko wszystkie okna  
były bez ram i szyb. Stajnie i zabudowania gospodarskie bez  
dachów, sterczały tylko mury.  
— Co z matką? Co z matką? — dzwoniło, szumiało,  
drętało i paliło się pytanie.  
Już nie widział, nie słyszał, białem błyskiem i cwałem  
wjechał przez rozwaloną bramę przed ganek dworu. Rzucił  
leżące na spienione konie, zeskoczył i wpadł do domu otwar-  
tego, bez drzwi. Przebiegał pustą, zniszczoną pokoję, z mebli  
walały się jakieś reszki potłamanie, z obrazów ani śladu, po-  
sadzka miejscami zerwana, tapety tu i ówdzie poddzierane.

Zaledwie widział to zniszczenie, szukając uporczywie  
matki, po wszystkich pokojach, aż zaszedł do kramcowych na  
skrzydło pokojów goszczących, i w ciemnawej sionce spo-  
strzegł matkę przerażoną dziewczynkę. Zbliżył się szybko do  
niej i jak mógł najagodniej spytał:  
— Dziecko, a gdzie pani?  
Dziewczynka paluszkami wskazała drzwi i z głosu  
płaczem uciekła.  
Zastukał do drzwi zamkniętych.  
— Kto tam? — poznał głos matki i uśmiech szczęścia  
błysnął na jego twarzy.  
— To ja mammo.  
— Janek! Janek! — w tej chwili otworzyły się drzwi  
i padł sobie w ramiona.  
Ona z płaczem tuliła do siebie jego głowę, a on całował  
jej ręce.  
Wprowadziła go do pokoju, gdzie stało zelazne łóżko ze  
siennikiem, zastlane ubogą, a pod ścianą dziecinne łóżeczko,  
poza tem stół sosnowy, dwa stołki i szaragi przybite do  
ściany, na których wisiały jakieś ubrania.  
— Siadał Janku. Chwała Bogu, że żyjesz, byłeś może  
ranany. — a na jego przeczący ruch głowa, mówiąca dalej: —  
skąd się tu wziąłeś, nie spotkałeś Moskall? Sniłeś mi się dzi-  
siasz, i widzę cię Janku, a jak zmeżniasz, zdaje się, że uro-  
siesz, tylko zarost zmienia ciębie, a te gwiazdki na kominie,  
— Jestem porucznikiem.  
— Pewnoś głodny Janku, mam jeszcze trochę kaszy,  
a może wolisz mleko, co ci dać? — wstała, ażeby iść po je-  
dzenie.

— a teraz gdzie są. — uśmiechnęła się, —  
— Może będą bronili Bugu, a w każdym razie Brześćcia  
i Grodna.  
— A wy pójdziecie tam?  
— Naturalnie... Jestem jednak niespokojny o konie, to  
cudze, z taboru muszę zobaczyć.  
— Dobrze, ale wracaj zaraz, jeszcze mi nóż o sobie nie  
powiedziałeś.  
— Wróć, a gdyby przyszedł Jędrrek Berdysz, albo Mi-  
chał, niech tu zaczekają.  
— Czy oni obydwaj są w legionach?  
— Tak mammo, — był przy drzwiach.  
— I przyjechali z tobą?  
— Tak jest, — wyszedł i z poczucia obowiązku wyprzągnął  
konie, spętał i puścił w ogród.  
Nareszcie mógł iść na wieś, zobaczyć Haniśkę. Wpraw-  
dzie czuł, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, ażeby Berdysz  
uniknął przesiedlenia, ale wmawiał w siebie, że jeśli matka  
okupiła wolność dziesięciu rublami, nie pożalował i Berdysz  
pieniędzy, a w każdym razie mogła Haniśka ukryć się i jest  
na wsi.  
To przecież niemożliwe, ażeby Haniśka nie było, taka  
śliczna, taka młoda i miałaaby się włóczyć i poniewierać po  
cudzym kraju, chociażby i z rodzicami. Stary Berdysz jest  
mądry i ostrożny, on wie przecież, że taka piękna dziewczyna  
jest narażona na tysiąc niebezpieczeństw, nawet tu, w kraju,  
coż dopiero pomiędzy dziczą moskiewską!?

gdzie siedzą dalsi sąsiedzi i rzekł do Jędrka:  
 Michał przetarł oczy, bo jakos trudno mu było poznać, przeczłoczyste, i coś, jakby chat skrajnych brakowało.  
 Patrzyli i wydalo się im, że drzewa liściaste są dziwne drzewami i sadami.  
 Konie na wzdórek. Zdala w nizinie stala wieś, okolona gęsto Droga niezmiernie im się dłużyła, ale nareszcie wbiegły a już będzie widac Paprotnię.  
 na prawo. Jeszcze strumyk z mostkiem zepsutym, i pod górę, tem zagajnik, potem samotny krzyż w polu i droga zawraca urzec upragnioną Paprotnię. Liczyli, jeszcze jeden las, po-  
 Wszystkie trzej wypatrzyli oczy, ażeby jak najprędzej chęcał je do szybszego biegu.  
 Janek sam powozil, a z pospiechu nie jechał droga wia-  
 szła przez sąsiednie wsie, lecz polna, krótsza, która znał do-  
 brze. Konie szły dobrze kłusa, Janek jednak co chwila za-  
 skręcił do Zalesia.  
 zaprosiłszy Janka i legjonistów na jutrzejszy obiad do siebie, po jakimś czasie rozdziałała się, i Krzyś ze swoimi ułanami.  
 Na razie droga była wspólna dla wszystkich sześciu, ale o trzy mile.  
 Korzystając z pozwolenia i urlopu wyruszyli natychmiast z miejsca noclegu i dniówki do siebie, do domu, odległego kilka godzin do zachodu słońca.  
 Na nocleg przyszli legjoniści dość wcześnie, i było jeszcze zem.  
 i Jędrka, wystarał się Krzyś w taborze o dobre konie z wo-  
 Krzyś, Maciej i Kuba mieli konie, zaś dla Janka, Michała

— Cóż tam Jędrak? — spytał uprzejmie Janek, — co mi powiesz?

— Melduję posłusznie... — i zaciął się, bo i co miał mel-  
 dować.

— Co takiego?

— A bo to my przy tamtem ognisku zesłiśmy się. —  
 wskazał miejsce. — i nie możemy nic uradzić, co się dzieje  
 w Paprotni i w Zalesiu, i przyszedłem spytać o to pana ko-  
 mendanta.

— Rozumiem, — odrzekł Janek, — właśnie rozmawialiś-  
 my o tem i zdaje się, że nasze wsie tak dalece nie ucierpiały,  
 bo stoja na uboczu... ale Bóg to raczy wiedzieć.

— Dziękuję posłusznie, panu komendantowi, — odpowie-  
 dział raźniejszym głosem, — i jeszcze mam prośbę jedną.

— Jaka?

— Bo to my już niedaleko, niecałe pięć mil do Paprotni...

— Wiem, — uśmiechnął się Janek, — na przyszłą noc  
 będziemy jeszcze bliżej, a pojutrze dniówka i spoczynek, po-  
 staram się o urlopy.

Na chwilę zapomniał Jędrak o swej szarży i wojsku, i za-  
 wolał ucieszony.

— Jakiż panicz dobry, — i nagle usta zasłonił dłonią  
 i rzekł poważnie, — pokornie przepraszam pana komendanta.

— Nic nie szkodzi, — zaśmiał się Janek.

#### XIV.

I urlop otrzymali, wprowadzie na czterdzieści ośm godzin,  
 ale wystarczy, ażeby zobaczyć swoich, przywitać, rozmówić  
 się i dowiedzieć, jak się im wiedzie.

— I u lesnika była mama?  
 ale koni znarowil się i wejść nie chciał.  
 zak chciał przesznuć te krzaki i już drżalam, że mnie złapia,  
 na naszej granicy, podpełzalam pod nie i wprawdzie jeden ko-  
 rzałam pedzącących kozaków, a znasz te krzaki tarniny i języn  
 hajami zapędzili napowrót do wsi. Na szczęście zdalaka uj-  
 — Tak bardzo to nie... gonili nas kozacy i dwie baby na-  
 — No to szczęśliwie.  
 spotkałam kilka bab z dziećmi, posłyszmy razem.  
 — Wiedziałam, że las Zalesia już obszukan, a że na polu  
 — I gdzie mama była?  
 zostac. Posluchalam jego rady i ucieklam.  
 i uciekajcie, póki nie podpała wsi, starszy nikomu nie pozwała  
 rubli, ażeby mi pozwolil zostac. Idziecie w ogród powada  
 Miałam z temi wozami jechać, ale dalałam kozakowi dziesięć  
 i wsadzalam na nie całą czeladz, i kilka bab chorzych ze wsi.  
 upakować żywnością, posłała i rzecząmi służby trzy wozy  
 mówią do mnie: za godzinę będzie tu jasny dzien. Kazalam  
 chcieli. Tymczasem im, że po nocy trudno się wybrac, a oni  
 stać otworem i kozacy rzadzili, zabierali sobie, co tylko ze-  
 gęsi, kaczki i co trzeba żywności. Wszystkie drzewa musiały  
 było zabrac ze sobą wóz, konie i cały inwentarz żywy, kury,  
 godziny przygotować się do opuszczenia wsi i dworu. Wolno  
 a jak ja się wylęklam... Przyszli pod wieczór i kazali w ciągu  
 — Trzy dni temu, i jak to dobrze, że dziewczat niebyło.  
 byli Moskale?  
 — Dziękuję mamie, wcale nie jestem głodny, kiedy tu

— Nie! Po lasach także palili domy i chaty. Spałyśmy  
 pod drzewami i naprawdę dużo współczucia i pomocy dozna-  
 lam od kobiet wiejskich.

— A ta dziewczynka, która mi pokazała pokój mamy?

— Ojca i matkę wypędzono, a ona zgubiła się na drodze...  
 wiesz to córka Stefana Małyka.

— Tak, wiem... proszę mamy, czy ze wsi wszystkich  
 przesiedlono?

— Dziś dopiero raniutko przyszłam tutaj... podobno ktoś  
 jest... ukrywali się po piwnicach... ale kto został, nie wiem...  
 I wszystko u nas zniszczone, trochę pamiątek i droższych rze-  
 czy uratowałam. Wieści dochodziły do nas, że wyganiają  
 i palą, więc już zawczasu tę trzecią piwnicę kazałam oczy-  
 ścić, wniosłam kuiry, a potem poczciwy Paweł zamurował  
 starą cegłą.

— To bardzo dobrze... pójde obaczyć co zostało, — wstał  
 Janek, który słuchając opowiadań matki nieustannie rozmy-  
 ślał o Hanisi.

— Zostań Janku, niema na co patrzeć, wszystko zniszczo-  
 ne, mamy tylko dwie krowy, które pasły się w lesie.

— Muszę zobaczyć co z końmi, zostawiłem przed dwo-  
 rem.

— Widziałam przez okno, pasą się spokojnie na gazonie.  
 Opowiedz mi o sobie, dobrze ci? A jak stoja Moskale, bo tutaj  
 mówili, że umyślnie cofają się, ażeby was odsunąć od kraju,  
 żywności, amunicji i dopiero was zgniota.

— To wierutne bajki, ustępują i uciekają, bo ich bijemy,  
 ani jednej pozycji nie mogli obronić.